

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicę kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 a.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Wielki Piątek.  
Jutro: Wielka Sobota.  
Pojutrze: Wielkanoc.

Grecko-katolickie:  
Matrony.  
Haryona.  
N. 6 post. Hl. 2.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,  
dropie i pardwy, cietrzewie i gąszcze, ptactwo wo-  
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 33 m.  
Zachód „ o 6 „ 33 „  
Barometr 759. Pochmurno.

## Bank bankrutujący.

Mimo olbrzymiej subwencji ze strony caratu, wyjednanej przez Naumowicza dla uratowania tu-tejszego „obszczo rolniczo-kredytno zawedenia“ zwyczajnie zwanego bankiem kryłosańskim, słynna instytucja ta znajduje się znowu na ostatnich no-gach. Przed kilku laty podkopało ją gospodarstwo Michałków do spółki z rozmaitymi Handami. Komitet panslawistyczny, wprowadzony w błąd przez tutejszych spekulantów agitacyjnych, postarał się o moc rubli, aby ją z błota wyprowadzić. Fundu-sze te wpłynęły do Lwowa, a chłopom zadłużonym w banku ogłoszono, że „car za nich zapłacił ka-pitał i procenta zaległe“. O fałszu tej łotrowskiej propagandy przekonują się teraz właścianie po niewczasie, gdy im dyrekcja za porządkiem wysta-wia gospodarstwa na sprzedaż licytacyjną, i dusi gorzej od wszelkich lichwiarzy.

A fundusze carskie utonęły znowu w niena-sytnych sakwach agitatorów moskalofilizmu i „bank“ staje się niewypłacalnym.

Z taką instytucją i z takimi dyrektorami w każdym państwie zrobionoby krótki proces i por-ządek. U nas zachodzą jednak ważne względy, które tkwią w pierwotnym błędzie, zrobionym przy założeniu banku.

Wówczas jak wiadomo, za wpływem niektórych kanoników świętojurskich, fundusz wdów i sierót księżych dostarczył kapitału zakładowego i mimo wszelkich starań późniejszych nie może go napo-wrót wydobyć. Gdy z Petersburga napłynęły ruble, członkowie funduszu sierocińskiego mniemali, że ich kapitał doczeka się także zwrotu. Ale zo-stali rozczarowani. Kapitał ten kilkudziesięcioletni jest bez ratunku utopiony, a ponieważ dy-rektorowie nawet adresem do Aristowa nic już wskórać nie mogą, bo i w Rosji przecież są lu-dzie rozsądni i nie chcą już dawać pieniędzy, aby je rozmaita „swolocz“ prywatna bez żadnego „dla sprawy“ pożytku rozdrapywała: więc chodzi teraz o jakiś racjonalny sposób ratowania bodaj resztek funduszu wdów i sierót księżych.

W tym celu według zapatrywania ludzi dba-łych o dobro publiczne nie ma innej rady, jak rozpedzenie całej dzisiejszej dyrekcji i ogranicze-nie czynności zakładu li na interes zastawniczy, który wobec niedostatku zakładów tego rodzaju we Lwowie, mógłby mieć jeszcze powodzenie i zapewnić ochronę włożonego kapitału wdowio-sierocińskiego. Nie wiemy jednak, czy komisja za-rządzająca tym funduszem z ramienia konsysto-rza, znajdzie na tyle męstwa i zręczności, aby się zdobyć raz na krok stanowczy.

## Przemysł w Galicji.

III. *Place robotników* wypłacane bywają w Galicji tygodniowo, miesięcznie, lub dwa razy na miesiąc z dołu, a to zazwyczaj dość regularnie. W nielicznych tylko wypadkach skarżyli się robo-tnicy na nieregularne wypłaty.

W *Weldziru* i *Wygodzie* posiada jeden przedsiębiorca bardzo znaczne tartaki, w których pracuje przeszło 500 robotników. Z każdym robo-tnikiem istnieje tam wprawdzie umowa na pewną płacę w gotówce, ale tylko pod warunkiem, jeżeli 3 do 4 miesięcy na zapłatę czekać może. Zarząd bowiem pod pozorem, że nie otrzymał od central-nej dyrekcji funduszu, co 14 dni zamiast pie-

niędzy, wydaje tylko kwity do propinatora Po-litzera, opiewające na żywność.

Ten Politzer wydaje więc albo żywność po-dowolnie obliczonej cenie, albo też własne bo-ny na 1 złr., na 50 ct., albo metalowe na 2 ct., które przyjmują ustanowieni przez niego rzeźnicy, piekarze itd. Mogą robotnicy także otrzymać go-tówkę za swoje bony, ale tylko ze znaczną stratą.

Bony fabryki kursują w całej okolicy jako pieniądze. Kiedy inspektor przybył na miejsce, opadły go tłumy robotników, błagając o usunięcie tego nadużycia.

Wdzięczność należy się panu Nawratilowi, że publicznie zwrócił uwagę na to systematyczne o-szustwo, dokonywane przez zarząd tartaków *baro-na Poppera* na szkodę biednych robotników.

W ogóle zakład barona Poppera, o ile ze sprawozdania wynika, opiera się w każdym wzglę-dzie na krzywdzeniu robotników, gdyż mówiąc o mieszkaniach dla robotników, zaznacza pan Na-wratil, że w Wygodzie i Weldziru oddano robo-tnikom lokale tak niezdrowe, że musiał udać się do starostwa z prośbą o natychmiastowe delożo-wanie.

W ogóle konstataje inspektor, że robotnik galicyjski nie zarabia prawie nigdy więcej, jak do swego wyżywienia niezbędnie potrzebuje. Podaż pracy jest bardzo wielką, wskutek czego tylko najzręczniejsi robotnicy znajdują zajęcie.

Ze strony pracodawców nie dzieje się prawie nic dla podniesienia materialnego bytu robotni-ków. Wyjątki stanowią fabryki arcyksięcia Albrech-ta w Górze węgierskiej, fabryki zakładu kred-ziemskiego w Nadwórnie, fabryka sody w Jaworz-nie, kopalnia cynku Artura Potockiego w Sierszy, dalej fabryki Edwarda Zipsera w Mikuszowicach i Franciszka Strzygowskiego w Leszczynie.

Kasy dla chorych również są bardzo zanied-bane. W ciągu trzyletnich podróży inspekcyjnych zastał p. Nawratil ogółem 116 takich kas. Inspe-ktor skarży się, że po większej części robotnicy nie mają żadnego wpływu na administrację kas, które zasilają swoimi funduszami.

Najbardziej zachwala sprawozdanie urzędze-nia humanitarne w rządowych fabrykach ty-toniu.

## Oddział lwowski Tow. pedagogicznego.

Wczoraj rano o godzinie 10 odbyło się walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa pod przewodnictwem inspektora p. Kerekarty, który zagał posiedzenie krótkim przemówieniem.

Sekretarz Towarzystwa p. Henryk Gałecki od-czytał sprawozdanie z czynności zarządu za czas od 21. grudnia r. 1886 do 7. kwietnia roku 1887. Zarząd odbył 3 posiedzenia i zajmował się sprawą bursy dla dzieci nauczycieli i zbieraniem funduszu na rzecz tejże. W tym celu rozesłano delegatom arkusze do zbierania składek.

Jedną z największych zasług lwowskiego od-działu towarzystwa pedagogicznego, jest bez kwe-stji urządzenie szeregu odczytów dla kobiet, jakie się odbyły w ostatnich tygodniach. Sprawozdania z tych odczytów pomieszczyliśmy każdym razem szczegółowo.

Skarbnik towarzystwa p. Stupnicki zdał spra-wę ze stanu kasy. Na zaliczkach jest 786 złr. 69 ct., gotówką 329 złr. 7 ct., razem 1.065 złr. 76 ct.

Biblioteka lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego liczy 988 dzieł i broszur w 1.150 tomach. Zarząd prenumerował dla użytku człon-ków dwa czasopisma.

Po przyjęciu sprawozdań powyższych, odczytał młody pedagog p. Franciszek Żmudziński zajmu-jącą rozprawkę o oku dziecka, tak pod względem fizycznego jak i moralnego kształcenia go.

Prelegentowi podziękowano hucznie okla-skami.

Drugi odczyt p. Wowczaka „jak należy uczyć języka ruskiego na podstawie języka polskiego“, bardzo gruntownie opracowany, pojawi się w cza-sopiśmie *Szkola*.

Nad sposobami nauki podanymi przez prele-genta, rozwinęła się ożywna dyskusja.

P. dyr. Kowalówka zwrócił przy tej sposobno-ści uwagę na konieczną potrzebę ułożenia słowni-ka polsko-ruskiego i rusko-polskiego, jakoteż na brak i potrzebę instrukcji dla nauczycieli w tym duchu, w jakim prelegent naukę języka ruskiego chce widzieć.

Prof. dr. Żuliński przychyła się zupełnie do poglądów prelegenta i zwraca uwagę na jedną wielką trudność w nauce języka ruskiego w szko-łach polskich, dotychczas nie uwzględnioną. Jest nią wspólność liter w języku polskim i ruskim o innym zupełnie brzmieniu i znaczeniu. Wspólność ta jest dla polskich dzieci jedną z największych trudności w nauce języka ruskiego. P. dr. Żuliń-ski jest zdania, że chcąc naukę tę ułatwić, należy postąpić śladem pedagogów, którzy układali pod-ręczniki dla nauki języka niemieckiego. W pod-ręcznikach tych pierwsze stronnice są pisane alfa-betem łacińskim, następne dopiero gotyckim. Ra-dzi przeto, aby w ten sam sposób postąpić i z podręcznikami dla nauki języka ruskiego.

W sprawie słownika stawia dr. Żuliński wnio-sek formalny, aby Tow. pedagogiczne ułożeniem jego się zajęło.

W kwestji nauki języka ruskiego zabierali głos pp. Markowski, Wasylko, Gałecki i inni.

Oba wnioski dra Żulińskiego uchwalono i wy-dział ma się porozumieć z głównym zarządem w celu wydania podręcznika dla nauki języka ru-skiego jakoteż słownika.

Wreszcie rozdano między członków zgroma-dzenia książeczki na składki na bursę nauczyciel-ską i p. przewodniczący pożegnał zebranych, dzie-kując zwłaszcza zamiejscowym nauczycielom za przybycie na zgromadzenie.

Nauczycieli lwowskich zauważyliśmy na zgro-madzeniu zaledwie kilku.

## Listy z kraju.

Kraków 5. kwietnia. (*Młodzież akademicka przy zwłokach śp. Kraszewskiego*). Niejednokrotnie dziennikarstwo z gorzkimi uwagami występywało pod adresem młodzieży akademickiej tak krako-wskiej jak lwowskiej, z powodu publicznych jej wystąpień, nieliczących z godnością.

Z tem większą tedy, a serdeczną ochotą, krótko opisuję fakt dzisiejszego przeniesienia zwłok śp. Kraszewskiego, w którym młodzież na-sza prawdziwie chlubną, godną siebie, a przez ni-kogo nieprzewidywaną, odegrała rolę.

Bez uchwał komitetów, wydziałów i całego aparatu przygotowawczego, za popędem tylko go-rących serc i z patryjotycznych uczuć, urządziła młodzież naszym gascielom moralnym taki roz-dzaj demonstracji, którego zmazać nie zdołają.



karcie nie mogą i ze słodko-kwaśnymi minami godzić się muszą z dokonanym faktem.

Nikom nie było wiadomo, iż dziś nadchodzą zwłoki Kraszewskiego do Krakowa. Wędrujący wszakże między wagonami od dni kilku akademicy, znaleźli jeden wagon, wydający się jakoś tym właśnie, w którym ciało mogło nadejść. Dali znać kolegom i uznali wagon szczelnie zamknięty za „ten sam“.

Czasy na dworcu nie ustały pomimo zapewnien urzędowych figur, iż zwłoki nocą dopiero nadejść mają. W krótkim czasie zaroilo się na dworcu i przy magazynach kolei.

Trudno było odkładać przewiezienie, skoro już była pewność, że zwłoki są. Otworzono wagon w obecności fizyka miejskiego, posłano powóz po prezydenta i członków komitetu, bawiących w sali I. klasy na dworcu i wyjęto trumnę z wagonu, a ustawiono na sprowadzonym paradnym karawanie.

Tu rozpoczyna się czynność akademików. Bez jednego głosu wydającego rozkazy, — część ich odpręga sześć koni od żałobnego wozu, tłum cały w największym porządku, wyjmując z koszu kilkudziesięc wienców, w paru minutach ustawiają się w szeregi i trumna, ciągniona przez ludzi, dąży ku kościołowi.

Trzeba było widzieć nieme zdziwienie biernych świadków tego wszystkiego, aby ocenić, z jaką chwalebna taktownością całą rzecz wykonano. Zdawało się, że komitet pogrzebu drobiazgowo wszystko obmyślił, — a on przemysłał wszakże, jak nie czynić tego, co zrobiono.

Kiedy pochód rozwinął się wspaniale wyruszył już, dano znać ciągnącym karawan, iż prezydent sobie życzy, ażeby nie szli przez bramę Florjańską, lecz bocznymi ulicami, przez co uniknie się spotkania z wozami.

W tej chwili podążyli naprzód akademicy, aby nie zatamowano drogi, aby kondukt cały nie poszedł zaulkami, lecz właśnie przez bramę Florjańską. Po drodze sędziwi ludzie chcieli ciągnąć trumnę, a widok, jaki przedstawiał cichy a poważny ten hołd był zaiste imponującym. Prezydent i komitetowi szli za trumną. Zanim przybyło ze zwłokami przed kościół, młodzież urządziła szpaler, jakiego nie zdołałby lepiej utrzymać musztrowani pachołkowie.

W nienaruszonym porządku znieśli trumnę do krypty, gdzie przyjęli ją OO. Pijarzy z rektorem Słotwińskim i ustawiono na katafalku. W bieżącym tygodniu przedświątecznym krypta nie będzie otwartą dla publiczności. Termin właściwego pogrzebu nie jest stanowczo oznaczony, — ogólnie wszakże głoszą, iż pogrzeb odbędzie się 18. bm. w poniedziałek po przewodniej niedziel.

Trudno mi jest powstrzymać się od zanotowania, iż prezesem „Czytelnicy akademickiej“ jest obecnie p. Jaworski, posiadający u kolegów za-

służony mir, — u ludzi poważnych, cieszący się prawdziwym szacunkiem.

**Przemysł 5 kwietnia. (Zbiegły bankier.)** Süsswein miał czmychnąć do Ameryki. Od lat dwudziestu przeszło istnieje tu firma bankowa L. Süsswein i syn, której właścicielami byli Leisor Süsswein i jego syn Natan Süsswein, a po śmierci Leisora Süsswein firma nadal prowadzoną była przez Natana Süsswein. Już od kilku lat były różne pogłoski o złych stosunkach firmy, mimo to Natan Süsswein radny miasta Przemysła, prezes a względnie zastępca prezesa reprezentacji gminy izraelskiej ze szczególnym sprytem, umiał ukrywać właściwy stan swoich interesów i bankrutując teraz zarwał grubo instytucje pieniężne. (Patrz kron.).

**Czudec (w Rzeszowskim), 6. kwietnia. (Nieład gminny.)** Już od dwóch lat wszędzie po wsiach i miastach ukonstytuowały się nowe rady i zwierzchności gminne na bieżący perjo 6-letni. U nas jednak dotychczas jeszcze urzęduje stara rada i zwierzchność gminna, bo przez ciągłe protesty ze strony ludzi zadrosnych i chciwych urzędowania, nie przyszło jeszcze do ukonstytuowania nowej rady i zwierzchności gminnej. Każdy mieszczanin ma na względzie swoje osobiste cele, a nie dobro i majątek gminy. Każdy chce korzystać z majątku gminnego i takowy uszczuplić, i dlatego przykro dygnitarzom wypuszczać z rąk władzę. Po pijanemu też mówią publicznie: będziemy urzędować, dopóki się nam podobać będzie. Pierwszy wybór rady odbył się jeszcze w kwietniu 1885 r., który został unieważniony przez c. k. namiestnictwo z powodu ważnych nieformalności, włączających ustawie gminnej. Drugi wybór odbył się 23. lipca 1886 r., zatem w 15 miesięcy po pierwszym. Przy drugim głosowaniu obywateli, mający dobro gminy na oku, wybrali do rady samych nowych członków, ludzi prawych, a między nimi proboszcza i kierownika szkoły. Cieszyliśmy się z wyniku, lecz stara rada i zwierzchność gminna, widząc się pokonaną, wniosła protest. Podpisało go kilku szynkarzy, u których członkowie zwierzchności uczują. Protest wysłano wprost do namiestnictwa, bo starostwo rzeszowskie może byłoby protestu nie przedłożyło namiestnictwu, gdyż na wyborach był komisarz rządowy, i wybory odbyły się formalnie. Dotychczas nie ma żadnego rezultatu — a w miasteczku jak nie było, tak nie ma dotychczas aniładu, ani składu. Byłoby pożądanem, by władze dla przykładu położyły raz koniec swawolnym protestom, przez co by odpady zachcianki wielu osobistości, cisnących się gwałtem do władzy.

**Kołomyja 5. kwietnia. (Ile prawdy w pogłoskach.)** Niektórzy producenci oleju skalnego w Słobodzie rungurskiej zapytali mnie z oburzeniem, czy się istotnie zawiązuje w Kołomyi konsorcjum, zmierzające do sprowadzenia do tutejszych destylarni nafty fałszywego surowca bakuńskiego przez Odessę i Ungeny, tudzież czy firma, której fabryka kołomyjska pod moim zarządem pozostaje,

do tego konsorcjum przyłączyć się zamierza. Powodem tego zapytania ma zaś być niejasność ogłoszonej, w łamach Kurjera Lwowskiego umieszczonej wzmianki, w której mowa o rzekomym konsorcjum, lecz jego założyciele nie są wymienieni, skąd zarzut tworzenia go dotyka wszystkich destylatorów w Kołomyi.

Upraszam tedy o przyjęcie niniejszego, imieniem własnym i współników moich złożonego zapewnienia, że ani nam nic o tworzeniu się wspomnianego konsorcjum nie wiadomo, ani nie wierzymy, aby się tworzyło, bo krótki rachunek udowodnia, że sprowadzanie fałszykatów kaukaskich do Kołomyi naraziłoby desperackich spekulatorów, puszczać się na podobny interes na stratę, ani byśmy się do podobnego konsorcjum nie przyłączyli, gdyby się istotnie zawiązywało, prowadząc nasz interes trzeźwo i z uwzględnieniem naszych obowiązków obywatelskich. Kto chce rzeczywiście fałszykaty kaukaskie przerabiać, powinien tam się udać, gdzie o nie łatwo, nie zaś tutaj je sprowadzać.

Nadmieniam w końcu, że przed rokiem, gdy rząd węgierski wyzyskiwał potulność władz austriackich, przedłożył on był ministerstwu finansów projekt założenia fabryki, która by przerabiała również fałszykaty uratowała dla rakuskiego skarbu część dochodów podatku od nafty, który to projekt miał służyć jako dowód niezmiernych zysków wpływających do kieszeni rządu węgierskiego, jako też spekulatorów fiuzańskich przez obniżenie ustawy. Ok. władze fiuansowe nie uwzględniły jednak tego projektu. Nie odnosił się wszakże do zakładania fabryki na fałszykaty w Kołomyi, lub w Galicji, ale w takiej części monarchji, którą zalewano naftą fiuzańską. Sygurd Wiśniewski, współwłaściciel i dyrektor fabryki nafty w Kołomyi.

## Hrabia Stadion we Lwowie.

Baron Helfert ogłasza w Oesterreichisch-Ungarische Revue zajmujące, choć pełne przesady, a nawet fałszów, studjum o Stadionie, aż nadto dobrze znanym z czasów konstytucyjnego ruchu roku 1848 w Galicji. Studjum to ma tem większą wagę, że uważał za stosowne podać z niego wyjątki półurzędowy Fremdenblatt. Oto, co tam czytamy:

„Pod energicznymi rządami Stadjona, Galicja mimo ogólnych krytycznych stosunków zaczęła przybierać inny wygląd, a jego przyjazny i ogledny sposób postępowania obudzał do niego zaufanie lepszych elementów, (t. z. quand meme rządowych. Red.) Ale wypadki marcowe w roku 1848 wszystko, co przygotowała Stadjonowska mądrość stanu, uczyniły wątpliwem. Dnia 18. marca wręczono gubernatorowi z 12tu punktów składającą się petycję z życzeniami ludu, aby ją przedstawił koronie. Dnia 20. i 21. marca zamknięto kolegia, wygłaszano mowy podburzające (Brandre-

## Lowiec niedźwiedzi w Ameryce

humoreska Fr. C. Wickede.

„Ameryka, to wielki kraj!“ oto hasło, które w Stanach Zjednoczonych codziennie słyszeć można, a nigdy żadne hasło nie było bardziej od tego uprawnione. Nikt tam się nie zdumiewa nad niczem, bo nic niemożliwym nie jest. Jeżeli w starej Europie pozegnamy starego przyjaciela, który posiadając nędzny pokój na stryżku, mizernie spędza swój żywot, to możemy być pewni, że po czterech tygodniach zastaniemy go w tych samych smutnych warunkach, jeżeli nędza i troska nie zabije go dotychczas i nie da mu oczekiwanego spoczynku wśród czworga desek. A o ileż inaczej w kraju swobody. Nikt tam nie będzie się dziwić, skoro się dowie, że Mr. Jones, który wczoraj jeszcze spędził noc w poczekalni kolejowej stacji, dlatęgo, że nie mógł zapłacić łózka w hotelu, został pierwszym dygnitarzem miasta, lub że Mr. Sullivan, który przed kilku tygodniami był woźnicą omnibusu, został wybrany wiceprezydentem banku na City. Jakim sposobem oni przyszli do tej zmiany swych stosunków, w jaki sposób znaleźli tak nagle uznanie wśród swych współobywateli, to jest obojętne. Padli jak grzyby na urodzajną glebę, na warstwę humusu, która jednym rzutem ich wyrzuciła na powierzchnię, wrodzony im postęp zachowawczy, każe wyteżyć im cały dowiec dla zajęcia stanowiska i oni zajmują je dopóty póki silne uderzenie ich nie wyrzuci. Śliski jak węgorz, ostry jak brzytwę, sprytny jak czerwonoskórca

umie prawdziwy Yanke liczyć się z potrzebami i korzystać z naiwności swego otoczenia, ze zmysłem spostrzegawczym, który zadziwia; jemu nie ujdzie żadna słaba strona otoczenia, a znając jego właściwości, wysila mózg dopóty póki po tysiącu prób nie wskaże mu drogę on właściwą. Tym darem zawdzięcza Amerykanin wielkie powodzenie; swoboda ruchów na wielkiej przestrzeni ułatwia je, a jakkolwiek często wiedzie do nadużyć, niepodobna zaprzeczyć, że w niej leży siła narodu. W żadnym kraju nowa idea nie da się zamienić w nervus rerum, do którego wszyscy dążą tak jak w Ameryce. Któż nie zna historii o fabrykancie smarowidła na buty w New-Yorku, tygodnie całe rozsyłał ludzi po wszystkich sklepach dopytywać się o swój wyrób, aż kupcy licząc się z ciągłym pytaniem musieli go sprzedawać.

Człowiek ten miał wielkie powodzenie, bo nie spoczął, póki go nieosiągnął. Wielki obszar, na którym w stolicy nad oceanem się poruszał zapewniło mu je. Ale i z mniejszych miast można by opowiedzieć setki wypadków, w których ludzie przez przeprowadzenie jakiejś szczęśliwej myśli założyli podstawę do wielkiego majątku.

W piątej dziesiątce lat, gdy gorączka złota tysiące przedsiębiorczych i odważnych ludzi pchnęła do Kalifornji, powziął i pewien krawiec w Bostonie, któremu rzemiosło z powodu słabej konstytucji nie przynosiło więcej nad chleb powszedni, myśl pójścia za tym prądem i szukania szczęścia w kraju złotym. Ale tam przybywszy zobaczył on wkrótce, że złoto nie leży na ulicy, ani bez ciężkiej pracy, do której się nie nadawał do zdobycia nie było i dlatęgo po krótkich próbach w kopal-

niach, wrócił do Sacramento i począł znów pracować w swym fachu. Ale któż zdoła ocenić duszę krawiecką, która czuje powołanie do czegoś wyższego nad igłę! Z czternaście dni może drezczył się jak męczennik z żelazkiem i nożycami, gdy pewnego dnia w składzie sukni, dla którego objął robotę, słyszał od jednego z kopaczy złota, że szare niedźwiedzie jemu i towarzyszom bardzo się naprzykrzają i kilkakrotnie ich z chat wypędzili.

Szary niedźwiedź, pokazujący się i dziś jeszcze w górach skalistych, należy do najsilniejszych i najstraszniejszych drapieżców i walka z nim jest niemożliwa. Nawet strzał w serce nie kładzie go na miejscu, a raniony gdzieindziej wpada w tem większą wściekłość. Wszystko to wiedział Mr. Smart doskonale, a mimo to na drugi dzień rano po owej rozmowie z kopaczem złota, ogłosił w małym dzienniczku lokalnym tłustemi literami, że on „Samuel Smart“, zaprzysiągł niebezpiecznym zwierzęm 25 dolarów i półtory uncji proszku złotego, za każdą łapę niedźwiedzia zabitego, jest gotów uwolnić zaniepokojone okolice od tej plagi“.

Ogłoszenie to wywołało, rzecz prosta, niemałą sensację pomiędzy kopaczami złota, myśliwcami i farmerami i każdy, kto tylko cośkolwiek rozumiał o łowach, kiwał z niedowierzaniem głową. Gdyby wnego dnia wszystkich kopaczy złota z pewnej okolicy, lub oswojonego kraj od Indianów — uwierzonoby mu przedź, aniżeli teraz, gdy chciał przedsięwziąć walkę ze zwierzem, któremu nawet śmiały czerwonoskórzec ustępuje z drogi. Jednym uderzeniem swej łapy, to wiedział każdy, może

den), a krawiec Jan Dymnicki, energiczny agitator zagrzewał do powszechnego uzbrojenia. Nie czekając na pozwolenie z Wiednia, zażądano uwolnienia więźniów, a Stadjon na to przystał. Ludność przyjęła więźniów z nieopisanym zapalem, iluminowano miasto, pokazały się transparenty „Niech żyje Polska!“ — „Niech żyje konstytucyjny król polski, Ferdynand!“ Dalej opisuje br. Helfert znaną sprawę adresu, napisanego w redakcji *Dziennika Mód* i dodaje, że Stadion przedłożył cesarzowi ten adres „mehrerer galizischer Insassen“, z następującą po większej części fałszywą, a nawet kalumniatorską charakterystyką głównych agitatorów. Przytaczamy ją dosłownie:

1) Książę Jerzy Lubomirski, przeszło 30 lat, właściciel dóbr ziemskich, wszechstronnie i naukowo wykształcony. Postępowanie jego jest beznaganne, jakkolwiek w ostatnich czasach zbliżył się do demokratów, więcej z wyrachowania niż przekonania. (!)

2) Leszek Borkowski, około 40 lat, literat i właściciel dóbr. Jako literat (historyk) nie bez talentu, ale w najwyższym stopniu arogant, oddany politycznym konspiracjom, a to w chęci zwrócenia na siebie uwagi; jest on nawet zdolny przyłączyć się do partji radykalnej.

4) Józef Dzierzkowski, ponad 40 lat, literat. Ualentowany, na wskroś demokracja, ale bojaźliwy, więcej do gadania, niż do działania. W rozrachach 20. i 21. marca był on jednym z głównych mówców, ale umiarkowany; ma na sobie nie jedną sprawkę pieniężną i sprzeniewierzył cudze pieniądze. (Dzierzkowski był lekomyślny, ale ten zarzut jest kalumnia. Red.)

5) Jan Dobrzański, około 30 lat, redaktor. Ualentowany i bardzo wykształcony. Studja prawnicze poczynił na pierwszym roku. Bojaźliwy, ale w rozdrażnieniu gotów na wszystko; ma szczególny talent działać na lud i jest na wskroś demokracja.

10) Karol Hubicki, około 40 lat, właściciel dóbr. Nie odznacza się w żadnym kierunku, ale bardzo czynny i roztropny, jakkolwiek (!) gorący patriota.

11) Jan Dymnicki, krawiec, 28 lat. Zupelna miernota, ale fanatyk, choć nie ryzykowny. Był oskarżony o fałszowanie dokumentów, ale został uwolniony *ab instantia*.

14) Marjan Dylewski, 37 lat, dependent, doktor praw. Umysł niezwykły, naukowo wykształcony, politycznie umiarkowany, w r. 1845 uwolniony od zdrady stanu *ab instantia*.

19) Riedel (Jan Rydel), kupiec. Pod każdym względem mierny, zdaje się być politycznie egzaltowany.

20) Meyer Mises (Izraelita), kupiec. Musi robić interesa pieniężne.

21) Ludwik Dolański, 40 lat, adwokat. Dobra głowa nie bez wykształcenia, jednak bez energii do czynu i politycznie umiarkowany, bardzo sumienny w interesach.

24) Tomasz Kalczycki, lat 45, krawiec. Bardzo ograniczony człowiek, który chciałby uchodzić za patriotę.

38) Kohn, rabin. Rozumny.

„Grizzly“ zabić konia; szybko nogiego bawołu dogania prędzej jak koń, a zawołani myśliwi powiadają o nim, że ma jeden tylko przymiot, — niemożność łażenia po drzewach.

Takie zwierzę zabić za 25 dolarów od łapy, było zdaniem ogółu czynem, do którego trzeba mieć odwagę, a że Samuel ją posiada miał wkrótce pokazać.

W jednym okręgu kopalni, o 40 mil od Sacramento, wpadły dwa olbrzymie szare niedźwiedzie, zabiły kilku kopaczów złota i stały się nieograniczonymi panami okolicy. Straszne przerażenie panowało naokoło, chaty i kopalnie musiały być opuszczone i niewiedziano, czyli kiedy będzie do nich można wrócić.

Wszyscy kopacze złota zebrali się razem dla obradowania nad obławą ogólną, ale chociaż ją wykonano, skutek nie odpowiedział oczekiwaniom, bo znów cztery osoby rozdarły niedźwiedzie, dwie inne ocalały się strasznie pokaleczone, a żaden z niedźwiedzi nie był śmiertelnie raniony. W tem niezszczęśliwej ofierze Samuela Smarta poruszyła wszystkie umysły. Natychmiast wysłano doń dwóch posłów, których zaopatrzone w środki pokrycia kosztów podróży dla siebie i dla niego. Polecenie bowiem opiewało, by śmiałego myśliwca bądź co bądź sprowadzić, jeżeli według swego przyrzeczenia uwolni on okolicę od niebezpiecznych gości, i przyrzec mu oprócz 25 dolarów od łapy, czyli 100 od zwierza, także półtory uncji złota od każdego z kolonistów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stadjonowska ta charakterystyka ludzi, z których niektórzy jeszcze żyją, najlepsze rzuci światło, jak on pojmował szczęście, którem chciał Galicję obdarzyć i jakie to „lepsze żywioły“ podług br. Helferta, garnęły się do niego.

Mimo to Stadjon miał zalety charakteru, jak tego dowodzi jego list, pisany 31. marca do br. Pillersdorfa, w którym znajdujemy następujący *passus*. „Nigdy nie stanę się narzędziem kłamstwa i podstępów, i nie podam ręki do zniszczenia pięknej, starej austriackiej monarchii. A ponieważ widzę, że nie postępuje się otwarcie i prosto po drodze konstytucyjnej, że nie dotrzymuje się przyrzeczeń, danych krajowi, oświadczam, że nie jestem zdolny służyć rządowi.“

W innym liście do Pillersdorfa bardzo wolnomyślnie wspomina Stadjon o roboczym (czwartym) stanie, o którym ma obawę, że przy całej konstytucji wyjdzie z próżnymi rękami.

Dodać także należy, że Stadjon przedstawił rządowi konieczność zniesienia pańszczyzny, „ponieważ szlachta w Krakowskim i Galicji chciała bez żadnego wynagrodzenia uwłaszczyć włościan, a to dałoby jej w rękę broń przeciw rządowi“.

## KRONIKA.

Towarzystwo oszczędności kobiet zawiązane we Lwowie, a dnia 15go b. m. mające się ukonstytuować, bierze sobie za cel statutowy:

a) krzewić w rodzinach poczucie obowiązku oszczędności rozsądnej, bo wolnej od skąpstwa, — owocnej w skutkach, bo pozwalającej przychodzić z pomocą drugim i uszlachetniającej charakter, bo wymagającej codziennej mocy nad sobą.

b) zachęcać do składania z zasobów drogą oszczędności przymnożonych drobnej ściśle oznaczonej kwoty do kasy Towarzystwa, z czego ma powstać kapitał, od którego procenta będą obracane na cele ekonomiczno-filantropijne, w ustępie c określone.

c) wspierać podupadłych właścicieli mniejszych posiadłości włościańskich przez udzielanie czy to zapomóg bezprocentowych, czy to pożyczek bezprocentowych lub niskoprocentowanych, po pewnym przeciągu czasu spłacalnych, a to na spłatę uciążliwych i do ruiny majątkowej doprowadzić mogących długów hipotecznych.

W szczególności leży w zakresie Towarzystwa: zbierać fundusze odpowiednie do przeprowadzenia pomienionych celów, i rozdzielać procenta od zebranych kapitałów pomiędzy osoby, które w myśl litery c na pomoc zasługują.

Towarzystwo składa się z członków czynnych, wspierających i honorowych.

Członkiem czynnym jest każda kobieta, która się zobowiąże do kasy Towarzystwa składać miesięcznie na cele Towarzystwa co najmniej 10 ct. we własnym imieniu, uzyskać dla Towarzystwa 35 członków wspierających i ściągając od tychże miesięczne wkładki, które ma złożyć do kasy Towarzystwa.

Członkiem wspierającym jest każdy, który składa na cele Towarzystwa czy to wprost do kasy, czy to na ręce członka rzeczywistego co najmniej 10 ct. miesięcznie (1 zł. 20 ct. rocznie).

Członkiem honorowym jest każdy, kto złoży na cele Towarzystwa jednorazowy datek w najniższej kwocie 50 zł.

Walne Zgromadzenie, w którym mają prawo uczestniczyć wszyscy członkowie czynni, odbywa się raz na rok w miesiącu styczniu.

Radę zawiadowczą składają się z przewodniczącej dwóch jej zastępczyni, dwóch sekretarek, jednej skarbniczki, jednej buchalterki, 10 członków urzędujących i 5 zastępczyni, wybiera walne zgromadzenie na jeden rok.

Rada zawiadowcza wykonuje wszystkie czynności, wchodzące w zakres działania Towarzystwa, a w szczególności: w myśl zasad uchwalonych przez walne zgromadzenie obraca zebranymi funduszami; udziela osobom potrzebującym zapomóg; prowadzi spisy członków czynnych, wspierających i honorowych; prowadzi dokładne rachunki z dochodów i rozchodów według zasad buchalterji; odpowiada przed walnym zgromadzeniem za użycie funduszy; mianuje członków honorowych i *dziesiątniczki*.

*Dziesiątniczką* może być zamianowana każda kobieta należąca do członków czynnych, która podejmuje się ściągając od 10 członków czynnych wkładki przez nich zbierane, załatwiać wszelkie z nimi rachunki, po upływie każdego miesiąca składać uzyskaną w ten sposób do kasy Towarzystwa kwotę, i przedkładać radzie zawiadowczej dokładne sprawozdania ze swych czynności.

Każda dziesiątniczka otrzyma listowne upoważnienie do tej pracy, gdyż dziesiątniczki w całym kraju tylko z ramienia rady zawiadowczej lwowskiej mia-

nowane być mogą, i od niej wyłącznie zależą, mając ściśle obowiązek znoszenia się z nią oraz składania jej sprawozdań, rachunków i zgromadzonych składek.

Wkładki 10 centowe zbierane za kwitami, wydanymi przez zarząd każdej dziesiątniczce, mają być przez nią co miesiąc składane w kasie Towarzystwa która lokować je będzie jako żelazny swój fundusz w papierach hipotecznych ziemskich.

Gromadzenie więc jak największej liczby dziesiątniczek, a przez nie *członków* Towarzystwa opłacających wkładkę i zachęcanie do pełnienia obowiązków oszczędności w rodzinach, byłoby główną powinnością pań dziesiątniczek.

W razie rozwiązania Towarzystwa, cały majątek przechodzi na własność Towarzystwa oświaty, mającego siedzibę we Lwowie.

W uroczystości *resurekcyjnej* w sobotę, przed kościołem archikatedralnym wezmą udział 3 bataliony wojska z pułków 9, 80 i 95, pod komendą pułkownika Grimma. Przygrywać będzie muzyka 95. pułku i batalion tegoż pułku będzie dawał salwy. Defilada odbędzie się po ukończeniu *resurekcyjnej* przed gmachem namiestnictwa.

Wojsko weźmie udział w uroczystości tylko w razie pogody.

Prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ zaprasza wszystkich członków na wspólne dzielenie się święconem jajem w sobotę po *resurekcyjnej*, o godzinie 8. wieczorem w sali górnej „Sokoła“, zwanej „Langówką“.

Dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej zaprasza wszystkich członków na święcone, które odbędzie się w sobotę, 9. kwietnia br. o godz. pół do 9. wieczorem w lokalu Koła.

Zwycięstwo przemysłu krajowego. Z radością notujemy, że przemysł krajowy we niektórych gałęziach znacznie się podnosi, a tem samem otwiera sobie zbyt do obcych krajów, o czem przekonaliśmy się z następującego faktu: Znana firma tutejsza pana Jana Słowińskiego, fabrykanta instrumentów muzycznych, sprzedała za gotówkę dwa wielkie trygłosowe harmonium poważnej firmie w Berlinie, a oprócz tego otrzymała dalsze zamówienia na kilkanaście takich samych instrumentów. Jest to pierwszy objaw tego rodzaju u nas, ażeby instrumenta muzyczne, wyrabiane w naszym kraju, znalazły obyt z granicą, osobiście do Berlina, gdzie Niemcy uważają się w tej gałęzi przemysłu za niezwykłych, i przemysł nasz dotychczas ignorowali.

Z powyższego faktu pokazuje się widocznie, że instrumenta muzyczne pana Słowińskiego okazały się lepszymi od zagranicznych. Notując ten ważny i pocieszający fakt, możemy tylko podziękować panu Słowińskiemu za jego gorliwą pracę około podniesienia przemysłu krajowego i zakończyć staropolskiem: „Szczęść Boże!“

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Marję Kraussównę nauczycielką młodszą zawiadującą w Uhrynowie starym.

Wiener Ztg. ogłasza nominację Jana Sławińskiego radcą dworu przy najwyższym trybunale.

Radcami sądu krajowego mianowani: Władysław Różański dla sądu obw. w Nowym Sączu; Karol Góra dla sądu obw. w Wadowicach i Józef Głuszkiewicz dla sądu kraj. w Krakowie.

Radcy sądów obw. Adolf Podwin w Wadowicach i Józef Łachecki w Nowym Sączu przeniesieni do sądu kraj. w Krakowie.

Nadto mianowani: zastępca starszego prokuratora państwa we Lwowie, Jan Girtler-Kleeborn, prokuratorem we Lwowie, zastępca prokuratora państwa w Przemysłu Władysław Seredowski, zastępca starszego prokuratora we Lwowie, i adjunkt sądu kraj. we Lwowie, dr. Alfons Mora Bieńczycki, zastępca prok. państwa w Przemysłu.

Mianowania w c. k. armii. Pułkownik Edward Smalawski, nadliczbowy w pułku pieszym nr. 40, naczelnik I. oddziału państwowego ministerstwa wojny, i major Wilhelm Renvers, nadliczbowy w pułku ułanów nr. 7, adjutant przyboczny państwowego ministerstwa wojny, w najw. uznaniu znakomitej swej działalności służbowej we wspomnianem ministerstwie, otrzymali orderzy Żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Kapitan I. klasy pułku pieszego nr. 89, Józef Rabatsch, na podstawie superarbitru jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał charakter majora ad honores.

O spuściznie literackiej J. I. Kraszewskiego donoszą z San Remo, że znaleziono przy otwarciu willi Miraflores i spisie notarialnym rzeczy, znaczną liczbę rękopisów. Są tam cztery powieści jednatomowe: „Przygoda Stacha“, „Nero“, „Wysokie progi“, oraz romans historyczny bez tytułu, w którym brak 60

stronic początkowych. Są to utwory z lat ostatnich. Osobny wolumin tworzą dawniej zebrane materiały do „Historji oświaty w Polsce”. „Historja teatru w Polsce” ma być zupełnie skończona. Jest rękopis francuski: „Lettres sur l'Allemagne” — i przygotowane do druku listy Brühla, odpis z archiwum drezdeńskiego.

**Bankier przemyski Süsswein**, według utrzymywanej się we Lwowie pogłoski, aresztowany został wczoraj w Dembicy przez żandarmów.

Firma Süssweina istniejąca od bardzo dawna, już od lat kilku nie posiadała w kraju żadnego zaufania. Banki krajowe brały od niego tylko weksle z dobrymi podpisami i to z największą ostrożnością. Więcej względnym dla Süssweina był bank austro-węgierski, który przyjął od niego falsyfikatów za przeszło 20.000. zlr. W ogóle falsyfikatów tych kursuje bardzo wiele, a przedewszystkiem z podrobionym podpisem pana St. Skrzyńskiego.

**Z ulicy Janowskiej.** Onegdaj spłoszyły się konie, a pędząc z wozem, pełnym oborniku, wzdłuż trotuaru, uszkodziły około 30 drzewek. Wieczorem posadzano część tych drzewek ponownie, jakkolwiek mała jest nadzieja utrzymania ich przy życiu z powodu kontuzji i ran, jakie odniosły. Należałoby je raczej zastąpić innymi zdrowymi i wypełnić luki, powstałe z usunięcia połamaanych kompletnie drzewek.

Zwracamy przytem uwagę świetnej komisji sanitarnej, czyby nie należało zaradzić w jakiś sposób, aby wobec skonstatowanej epidemii na tej ulicy, wśród spiekoty wozy z obornikiem nie przeciągały, a co bardziej, nie roztrząsały wzdłuż ulicy oborniku, napelniającego powietrze nadzwyczajnym fetorem. Należałoby również poddać analizie chemicznej wodę ze studni na ulicy obok browaru p. Schmelkesa stojącej, gdyż czasami najwyraźniej czuć ją guojówką.

Policjant na tej ulicy — to biały krnk — jeżeli się kiedy zjawi, to obok kościoła św. Anny, a regionu wyższego tej ulicy, z zasady nie zaszczyca swoją obecnością.

**Złodziej** włamał się tamtej nocy do mieszkania p. Benedykta Dybowskiego, c. k. profesora wszechniczy pod l. 2 przy ulicy św. Mikołaja, oknem od ulicy Ścieżkowej w czasie gdy mieszkanie z powodu wyjazdu lokatora było zamknięte. Złoczyńca pootwierał wszystkie szufady i szafki, i powyrzucał z nich rzeczy, szukając widocznie pieniędzy lub kosztowności; czy jednak co ukradł, dotychczas nie wiadomo. Na miejscu czynu pozostawił złoczyńca ośm małych doborowych kluczyków, związanych na cienkim rzemyku i kolorowym sznureczku, oraz duży hak od ryny.

**O pożarze w Kutach** otrzymaliśmy wczoraj dodatkowe doniesienie, że ogień powstał w rynku i w jednej chwili ogarnął północną i zachodnią część takowego. Jedynie straży ochotniczej ogniowej z Wyżnicy zawdzięczyć należy, że nie spłonął sąd i że ogień został zlokalizowanym. Sto kilkadziesiąt rodzin jest bez dachu i chleba, bo z wielu domów nie uratowano ani jednego sprzętu ani odzienia. Zawiązał się komitet celem niesienia pomocy pogorzalcem.

**Z zamkniętej skrzynki pocztowej** karjolki, kursującej między Kołomyją a Delatynem, skradziono d. 25. marca w drodze z Lanczyna do Kołomyi list pieniędzy z kwotą 1.017 zlr.

**„Rodzina”**. W oddziale lwowskim w I kwartale b. r. przystąpiło do Towarzystwa 2 członków wspierających zaś przyjęto 11 członków rzeczywistych. Ogólny przychód był 582 zł. 80 ct. z tego wydziałowi centralnemu oddano 493 zł. 71 ct. Na zjazd rady nadzorczej, mający się odbyć 24. kwietnia b. r. wybrał tutejszy wydział swoim delegatem p. Jana Ihnatowicza, a zastępcą p. Bronisława Sokalskiego.

**Kierownictwo „Księgarni Polskiej”**, wielce zasłużonej firmy wydawniczej, objął p. A. Królikowski.

**Kradzież w cerkwi.** W nocy na 25. marca skradzioną została skarbonka z kwotą 35 zlr. 45 ct., z cerkwi w Zielonej, powiatu nadwórniańskiego. Złoczyńca dostał się do zamkniętej świątyni przez okno i oderwał przybitą do ściany skarbonkę, którą następnie rozbił w polu, gdzie pozostawił banknot 5 reńskowy i zdawkową monetę w kwocie 40 centów. Sprawca został wysledzony i aresztowany przez żandarmów w osobie niejakiego Marczyja z Węgier, który przyznał, że dopuścił się tego czynu ze współudziałem starozakonnego Eli Mejlecha Alberta z Zielonej. Przy Marczyju znaleziono ze skradzionych pieniędzy kwotę 26 zlr. 75 ct. Obaj sprawy uwięzieni.

**Do rady powiatowej zaleszczyckiej**, przy wyborze uzupełniającym dwóch członków z grupy większych posiadłości, wybrani zostali pp. Witold Wolański i Mieczysław Skólski, właściciele dóbr ziemskich.

**Nowa stacja telegraficzna** została otworzoną dnia 4 bm. w Podkaminie połączoną z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

\* **Pani Lucca** przybędzie do Lwowa dnia 9. b. m. wieczór i zamieszka w hotelu Żorża.

**Wystawa sztuki.** W Krakowie artyści i architekci, wskutek zaproszenia dyrektora wystawy krajowej dra F. Jakubowskiego, zastanawiali się, czy należy urządzić wystawę dzieł sztuki polskiej w połączeniu z wystawą krajową.

Zebrani w liczbie 27 oświadczyli się za urządzeniem wystawy sztuki. Termin zgłaszania dzieł sztuki na wystawę przedłużonym został do dnia 1 czerwca b. r., dzieła sztuki nadesłane być mają po dzień 1. sierpnia, wystawa zaś sztuki otwartą zostanie z dnia 1. września b. r.

**Aptekarze w pospolitem ruszeniu.** Deputacja Towarzystwa aptekarskiego przedstawiła się onegdaj w ministerstwie obrony krajowej, z prośbą o uwolnienie aptekarzy od służby w pospolitem ruszeniu. Szef sekcyjny generał Lehne, oświadczył deputacji, że ministerstwo uwzględni słuszne żądania aptekarzy, a mianowicie przyjmie za normę, że na każdą aptekę potrzebny jest zazwyczaj jeden kierownik i jeden pomocnik.

**Zajmujący proces** toczył się w tych dniach w Warszawie. W październiku 1885 roku bawiący czasowo w Warszawie profesor uniwersytetu krakowskiego Karol Estrejcher, kupił za 125 rs. od antykwaryusza Giejsztora „Psalterz Dawida”, wydany w Krakowie 1558 r. Książkę tę, jako stanowiącą niezwykle rzadką bibliograficzną, gdyż istnieją jeszcze tylko cztery jej egzemplarze na całej kuli ziemskiej, p. Estrejcher pokazywał profesorowi drugiego gimnazjum męskiego w Warszawie, p. A. Kryńskiemu i dowiedział się od tego ostatniego, że kupiony przez niego egzemplarz pochodzi najprawdopodobniej z biblioteki uniwersytetu warszawskiego.

Domysł ten potwierdziła okoliczność, iż „Psalterz” nosił widocznie ślady wywabiania pieczęci, jakimi zwykle książki uniwersyteckie są opatrzone. P. Kryński podzielił się z odkryciem z pomocnikiem bibliotekarza w uniwersytecie warszawskim, Rozmysłowskim, który zawiadomił z kolei sekretarza biblioteki Turczyłowicza i obaj rozpoczęli sprawdzenie rzeczy na gruncie.

Okazało się, że w katalogu kartkowym ruchomym brakowało na właściwym miejscu kartki, na której tytuł „Psalterz” był wypisany. Jednocześnie zauważono że w opisie sali nr. IV (gdzie przechowywane były książki cenniejsze), brak drugiej stronicy, na której „Psalterz” powinien być zapisany. „Psalterz” znikł istotnie z biblioteki a miejsce jego zajęła inna książka.

Blizsze dochodzenie w tej sprawie wykryło, iż Giejsztor kupił „Psalterz” za 25 rs. od antykwaryusza Bolcewicza, któremu sprzedał książkę nieznanemu mu przedtem młody człowiek, szczerupły, blondyn, niewysoki, z małą bródką i długimi włosami.

Władza uniwersytecka zaczęła rzeczy bliżej dochodzić i niebawem przekonano się, że kradzieży dopuścił się pomocnik bibliotekarza Moskał Kulik Dragomirow. Mimo zeznań świadków stwierdzających jak najoczywiście, że Dragomirow wziął „Psalterz” z biblioteki i sprzedał go za 15 rubli Bolcewiczowi, a ten antykwaryuszowi Giejsztorowi, sąd Dragomirowa uwolnił. Wyrok istotnie ciekawy!

**„Chleb Grahama.”** Pod tym tytułem wydał we Lwowie p. G. K. Z. obszerną broszurę o wartości tego chleba.

**Kuracja suchot.** Dzienniki zagraniczne podają za rzecz pewną, że ordynator szpitala w Filadelfii doktor, M'Laughlin, wyleczył niedawno 30 chorych znajdujących się w ostatnim stadium rozwoju suchot przez wstrzykiwanie kwasu karbolowego. Miejscowi lekarze są przekonani, że odkryty został nareszcie radykalny środek leczenia suchot.

**Dwóch zdolnych dyktarjuszów** z pięknem piśmem, z których jeden mógłby prowadzić protokół podawczy, znajdzie zaraz umieszczenie w sądzie śniatynskim.

**Śmierć bliźniąt.** W Królestwie zdarzył się dość rzadki wypadek jednoczesnej prawie śmierci dwóch rodzonych sióstr bliźniąt. Obie młode kobiety żyły po 23 lat wieku. Jedną z nich, pani W., była żoną urzędnika kolejowego w Warszawie, drugą zaś K., mieszkała w Hrubieszowsku, gdzie mąż jej dzierżawił folwark. Siostry bliźniaczki od samego dzieciństwa bardzo się kochały, i przed trzema laty obie jednocześnie wyszły za mąż. Pani K. dawniej już zapadła na zdrowiu z powodu przebycia dwukrotnie ciężkiego zapalenia płuc. Właśnie przed tygodniem stan zdrowia tak dalece się pogorszył, iż pan K. wysłał telegram do szwagra, prosząc, aby przysłał bezzwłocznie żonę do umierającej siostry. Pan W. żonie, będącej kilka dni po chorobie, telegramu nie pokazał. Chora jednak przeczuwała niebezpieczny stan siostry, i ciągle o niej

mówiła. Pomimo energicznego ratunku kilku lekarzy, pani W., zapadłszy w gorączkę, w dniu 2. bm. życie zakończyła. Zbolały mąż wysłał do szwagra telegram ze smutną wiadomością. Nie upłynęła jednak godzina czasu, gdy sam otrzymał depeszę z podobną wieścią. Siostry-bliźniaczki, rozdzielone 30 milową przestrzenią, zmarły więc jednego dnia, prawie o tej samej godzinie.

**Dyrektor szkoły aerostacyjnej** w Meudon, kapitan Benard, każe obecnie budować olbrzymi balon, którego koszt wyniosł przeszło 2 miliony. Próby kierowania tym balonem rozpoczną się w maju.

**Wiek żółwi.** W rzece St. Jean-river we Florydzie, złowiono wielkiego żółwia, na którego pancerzu odkryto następujący napis: „Złowiony przez Hernand Gomeza w roku 1700 w rzece św. Sebestjana, następnie przeniesiony przez Indian do Matanzas, a z tamąd do wielkiej Mekiwy”. Wielka Mekiwa jest starą nazwą rzeki St. Jean-river, na pancerzu żółwia oprócz wypisanego 1700 roku, były wyraźne znaki hiszpańskiego herbu państwa, Floryda bowiem w tym czasie i aż do roku 1821 należała do Hiszpanów i później odstąpioną została Zjednoczonym Stanom. Tym sposobem żółw mógł liczyć około 200 lat. Żółw naznaczony został datą bieżącego roku i znowu wpuszczony do rzeki.

**Wielki dom bankierski** w Warszawie „G. Neumark” zbankrutował.

**Dwudziesto fenygówki** niklowe już zaczęto wybijać w mennicy berlińskiej. Tymczasowo ma być wybitych 500.000 sztuk.

**Astronom japoński.** Peretto Weratu, astronom japoński, który w przejeździe z Wiednia do Petersburga bawił w Warszawie, jest ożeniony z Polką, panną Omińską, córką wychodźcy, mieszkającego w Antwerpii. Uczony japoński zaślubił pannę Omińską przed trzema laty i za zgodą swego monarchy przyjął wówczas wyznanie rzymsko-katolickie. W obecnej podróży pan Peretto-Weratu nie towarzyszyła małżonkowi i pozostaje w Jeddo. Rodaczki nasze mają dziwne szczęście do Japończyków, jedna z nich bowiem, panna Wieniewska, Podolanka, przed kilku laty zaślubiła lekarza japońskiego, dr. Ogata.

**Szachściści amerykańscy** zgłosili się do prezydenta Francji, Grévy'ego, z prośbą o wyznaczenie nagrody dla zwycięzcy podczas tegorocznych turniejów szachowych, ogłoszonych przez rząd Stanów Zjednoczonych. Grévy oświadczył pośrednikowi w tej sprawie, p. Arnous de Riviere, najznakomitszemu szachściście francuskiemu, że poprzez prośbę amerykańską w ministerstwie spraw zagranicznych. Jak wiadomo, należy Grévy sam do zagorzałych szachistów.

**Miłość i szelki.** Wiadomem jest, że prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Cleveland, przed niedawnym czasem poślubił urodziwą siostrę dawnego swego wiarzysza, a małżeństwo to, pomimo znacznej różnicy wieku, należy dotychczas do najszczęśliwszych. W ubiegłym tygodniu pan prezydent obchodził 50-tą rocznicę swoich urodzin, a młoda małżonka wyhaftowała mu jako podarunek, parę szelek, używając do haftu własnych włosów zamiast jedwabiu. Na każdej szelce widnieje haftowany napis: „Memu ukochanemu mężowi w dniu 25-tej rocznicy urodzin.” Jest to mały wybieg kochającej a pragnącej się przypodobać żony, która niezbyt młodego męża czyni 25-letnim młodzieńcem, niekłamając przytem, albowiem należy tylko dodać cyfrę na każdej szelce umieszczone, a będzie 50.

**Na poufnem zgromadzeniu** radnych m. Lwowa które się odbyło wczoraj wieczorem, zaproponowano do objęcia prezydentury p. Edmund Mochnacki oświadczył, że w razie wyboru złoży mandat poselski lwowskiej Izby handlowej do Rady państwa, a z Wydziału krajowego weźmie urlop z rezygnacją na placę.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami i wobec postawionej jeszcze drugiej kandydatury przystąpiono do próbnego głosowania kartkami. Na 64 głosujących przetrzymali: p. Mochnacki 43, Gryziecki 18, a Gołąb, Mochalski i Niemczynowski po 1 głosie. W przyszłym tygodniu tedy zostanie p. Mochnacki wybrany prezydentem.

**W sądzie karnym**, sekcji III., przeprowadzono dwa rozprawy p. Dyonizego Jasienickiego przeciw p. Stefanowi R., djektarjuszowi Towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń, o obrazę części §. 266 i 261. Dnia 7. kwietnia o 5 popołudniu ogłosił sędzia p. dr. Stebelski wyrok, zasądający p. Stefanu Rutkowskiego na 12 godzin aresztu i zwrot kosztów postępowania karnego; p. R. wyrok przyjął zaś obrońca p. Jasienickiego dr. Horowitz wniosł apelację przeciw małemu wymiarowi kary.

**Dr. Eugeniusz Gérard Festenburg** wpisany został na przemysłową listę adwokatów, z siedzibą w Brzozowie.

† **Wincenty Dobrowolski** c. k. ra hukowy radca wojskowy, zmarł dnia 6. bm. w Krakowie.

**Doktorat.** P. Jan Eibl, rodem z Pfarrkirchen w Austrii wyższej, profesor gimnazjalny w Bielsku, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora filozofii.

**Srebrne wesele** obchodzili w Rzeszowie pp. Dr. Maurycy i Henryka z Ringelheimów Reinesowie, odbierając z różnych stron, od rodziny, przyjaciół i znajomych gratulacje.

**Naczelnik policji złodziejem.** Do *Czasu* piszą z Warszawy: Pan Wojciech, naczelnik tajnej policji, siedzi w śledczym więzieniu na Pawiaku wraz z swym pomocnikiem. Zarzucają obydwoim, że ułatwili i dopomogli Kierszowi, Krzeczowskiemu, Grąbczewskiemu do ucieczki za granicę i stąd posłali im za granicę paszportu na cudze nazwiska, a nadto w mieszkaniu Wojciecha przy szczegółowej rewizji znaleziono masę brylantów, które, jak się okazało, pochodziły z zeszlórocznej kradzieży u jabiera Arszagiego i u osób prywatnych. Był to złodziej nad złodziejami, sadzał pan Wojciech złodziei na Pawiak, w końcu sam się tam dostał.

**Lunatyk.** W Warszawie pani B., obudziwszy się, z przerażeniem spostrzegła nieobecność swej siostrzenicy, panny W., 17 letniej dziewczyny. Zatrwożona obudziła domowników i rozpoczęło się poszukiwanie. Brak klucza od bramy wskazywał, iż dziewczę dom opuściło. Zarządzono bezzwłoczną pogonę, i pannę W. znaleziono na ulicy, siedzącą pod parkanem sąsiedniej posesji głęboko uspioną. Okazało się, iż dziewczę w śnie wstało z łóżka, ubrało się, odnalazło klucz od bramy i wyszło na ulicę. Dzięki tylko rychłemu obudzeniu się pani B., rzecz cała ograniczyła się do kilkunastominutowego niepokoju, bez gorszych następstw. Panna W. po raz pierwszy objawiła skłonność do lunatyzmu.

**Mimowolne oświadczy.** Pan G., urzędnik jednej z instytucji prywatnych w Warszawie, poznawszy przed dwoma miesiącami pannę L., córkę zamożnych obywateli, zapalał ku niej miłością. Ponieważ pan G. był człowiekiem niezamożnym, a panna bogatą, nie więc dziwnego, że młody człowiek zwlekał z deklaracją, będąc prawie pewnym, iż takowa przez rodziców, pomimo iż posiadał wzajemność panny, stanowczo odrzuconą zostanie. Lecz panu G. przyszedł w pomoc wypadek. W sam dzień „prima aprilis”, panna L., przygotowawszy spore pudełko, włożyła wń bilecik bezimienny z formalnym oświadczeniem miłości. Pudełko owinęła w egzemplarz tygodnika *Bluszcza*, i nie nie podejrzewając, pakunek wysłała ukochanemu.

Jakaż jednak była radość pana G., skoro otrzymał psekę, spozostęgił na marginesie pisma jak to jest we zwyczaju wysyłających księgarzy, wypisane nazwisko ojca panny... Nie namyślając się długo, z otuchą w sercu udał się do mieszkania rodziców i o rękę jedynaczki poprosił. Dopomagała mu dzielnie moralna jego współludzka, a rodzice poznawszy pana G. o tyle, iż losy jedyne dziecko mogą bez obawy powierzyć w jego ręce, w głębokim rozczuleniu pobłogosławili młodą i piękną parę.

**Fiskusowi wojskowemu** w Niemczech wytoczył proces były żołnierz załogi mogunckiej o dożywotnie utrzymanie. Przełożony tego żołnierza sponiewierał go tak niebezpiecznie, iż żołnierz musiał odejść od wojska, a nadto jest niezdolnym do pracy. Zaraz w pierwszym terminie wystąpił adwokat fiskusa z twierdzeniem, że sąd moguncki nie jest w tej sprawie kompetentny i żądał, aby sprawę tę przekazano sądom berlińskim. Trybunał Rzeszy nie przychylił się do tych wywodów adwokata, bo na dniu 29. marca br. zawyrokował, że sprawę tę ma rozpatrzyć sąd moguncki.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Przeglądu weterynarskiego** nr. 4 zawiera: A. Barański: Historia bydła krajowego (C. d.) — J. Szpilman: Zaraza drobiażka zwana cholera kur. — A. Waleńtowicz: Kilka uwag o budowie stajen i umieszczeniu zwierząt ze stanowiska higieny (Dok.) — Mag. S. Królikowski: Przyczynki do leczenia ran pod wilgotnym strupem krwi. — *Strzeszczenia i oceny*: Schne-maer. Napad szalu u bydła spowodowany przez ptaszynka zagnieżdżonego w uchu. — Sprawy galic. Towarzystwa weterynarskiego. — Wiadomości policyjne weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

\* **Nowe pismo naukowe.** Pod tytułem „Wisła” zaczął wychodzić w Warszawie miesięcznik, poświęcony postępowi geografii i etnografii. Pierwszy zeszyt tego cennego pisma przedstawia się bardzo dobrze i zawiera następujące artykuły: O sposobie gromadzenia materiałów etnograficznych, napisał R. Zawiliński. Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiadlenia ludności polskiej, opracował Edward Czyński. Czary i czarownice w Polsce, J. Karłowicz. Dramat gminy

polski (kołęda), napisał Karol Mátýás. Wśród ludu krakowskiego, Stefani Ulanowskiej. Przegląd literacki, dr. J. Bystronia.

„**Rzym za Nerona**” przetłumaczony został na język duński. We wstępie zamieszczono studium o Kraszewskim, skreślone przez anonimowego. Przekład ukazał się w druku na kilka dni przed zgonem poety.

\* **Dwie rosyjskie ilustracje**, a mianowicie: „Powszechna” i „Nowosti”, zamieściły portrety Kraszewskiego z odpowiedniami artykułami.

\* **Ostatni numer** lipskiej *Illustrirte Ztg.* zawiera między innymi reprodukcję wspaniałego obrazu Pawła Merwarta, przedstawiającego scenę z potopu; obraz ten, wystawiony przed kilku laty w salach Towarzystwa sztuk pięknych, zwrócił na siebie powszechną uwagę, a obecnie jest w posiadaniu hr. Mierowej. Również znajduje się w tymże numerze życiorys i portret zmarłej niedawno w Rzymie księżnej Karoliny z Iwanowskich Wittgensteinowej, którą jednak biograf uważa nie za Polkę, lecz mylnie za Rosjanę (von Geburt eine Russin).

\* **Polski dzierzawca.** Pan Romocki, rodem z radomskiego, wydzierżawił na Uralu wielkie kopalnie rud metalicznych, należące do książąt Oldenburskich.

\* **Pierwszy dzień aukcji** zbioru porcelany, pozostałego po margrabinie Turgot, przyniósł 62.717 fr. Wielki talerz z Ronen kupiony został za 7.600 fr., nóż kieszonkowy z czasów Ludwika XIV. z cyzelowaną złotą rączką za 3.400 fr.

\* **W Rzymie** rozpoczęły się już przygotowania w Apollo-teatrze do Verdi'ego „Otella”, który przedstawiony będzie 6 razy między 14. i 25. bm.

\* **W Bouffes Parisiens** podobała się bardzo nowa operetka Leterrier i Vanloo, z muzyką Szpetta pod tyt. „La Gamine de Paris”.

## Humorystyka.

Z *Muchy*.

Prima aprilis.

— Zkądżeś wyrwał taką ładną niewiaścę?  
— A prima aprilis, bo to moja żona.

— Cóż tak Karol od ciebie odskoczył?

— Pogniewał się i teraz diabli wiedzą jak długo będę miała sama siebie na karku.

Poezja i proza.

— Czem się różni poezja od prozy?  
— Różni się formą skreślenia danej myśli,  
— Naprzykład?

— Podczas gdy prozaik powie: iż wściekły pies ukąsił człowieka w rękę; poeta napisze: „Melancholja skłoniła czworonożnego przyjaciela ludzi do zaszczepienia swoich przekonań w nodze śmiertelnika”.

Z *Kurjera Świątecznego*:

Prawdziwa bezstronność.

— Podobno pan byłeś sędzią na konkursie X?  
— Tak, byłem.  
— Dla czegoż pan nie chciałeś przyznać nikomu nagrody konkursowej?  
— Widział pan, jako człowiek ściśle bezstronny, mam zasadę, ażeby nigdy nie wyróżniać nikogo.

Na operze.

— Czy uważasz mężu, jaka tu fatalna akustyka?  
— Ja nie czuję.

Z *Kolców*:

W kwestji długoletności.

— Pokazuje się wujaszku, że wino szkodzi?  
— A to kto ci takie kolosalne głupstwo powiedział?  
— Piszą z Paryża, że sławny Chevreuil żyje 101 lat, bo nigdy wina nie używał.  
— To żadna racja, bo gdyby pił, to by żył z pewnością 150 lat.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 7. kwietnia. W procesie dyscyplinarnym dr. Kronawettera wydał magistrat orzeczenie, skazując go na utratę stopniowego awansu pensyjnego przez czas nieograniczony.

Przybył tu dziś ksiądz Azurian, katolicko-ormiański patriarcha, dla przedsięwzięcia konsekracji biskupa Aidyua.

Wiedeń 8 kwietnia. Podróżnik afrykański, Oskar Lenz przybędzie tu w sobotę.

Graz 7 kwietnia. Deputacji przemysłowców domagających się zniesienia robót rękodzielniczych po domach karnych, odpowiedział minister sprawiedliwości Prażak, że rząd wkrótce urządzi wyprawę do Kongo (w Afryce), aby tamże pomieścić największych zbrodniarzy z Austro-Węgier.

Praga 8 kwietnia. Wielka przedziałnia Rottera w Hohenelbe spaliła się. 5 osób zginęło.

Strassburg 8 kwietnia. Poseł do rajchstagu Cable, ze stronnictwa protestującego, umarł.

Sofia, 7. kwietnia. Wczoraj urządziła „liga patriotyczna” bułgarska zgromadzenie w Filipopolu, na którym adwokat Tonczew oświadczył, że zadaniem ligi jest, ogłosić Aleksandra Battenberga królem.

Sofia 8 kwietnia. Battenberg kazał oświadczyć, że teraz nie może przyjąć wyboru.

Bukareszt 8 kwietnia. Wskutek reklamacyj rządu bułgarskiego, pilnują ściśle emigrantów bułgarskich.

Paryż, 7. kwietnia. *Matin* donosi, że jen. Gurko wybierze się niebawem na inspekcję załóg rosyjskich wzdłuż granicy galicyjskiej.

Bruksela 7 kwietnia. Od wczoraj trwa burza wielka na kanale Kaletańskim. Koło Ostendy rozbiło się 15 okrętów. Wiele osób zginęło. Komunikacja między Anglią i Belgią przerwana.

London 7 kwietnia. Według *Daily News* oświadczy wkrótce książę Battenberg, że zrzeka się na zawsze (?) tronu bułgarskiego.

Według tego samego pisma toczą się pomiędzy Petersburgiem, Berlinem i Wiedniem przyjazne rokowania.

Rzym 8 kwietnia. W Rawennie galernik Cipriani jednogłośnie wybrany został do parlamentu.

## Wiadomości polityczne.

Warszawa 2. kwietnia. Skutkiem zamachu petersburskiego zauważyć się dają nowe objawy niepokoju rządu o spokój wśród młodzieży. W tych dniach studenci uniwersytetu tutejszego wezwani zostali przez swą władzę, która poleciła każdemu podpisać następujące poręczenie:

„W wykonaniu przedstawienia p. ministra oświaty narodowej z dnia 24. stycznia b. r. za nr. 1202, daję to zaręczenie, przysięgając na honor i sumienie, że nie należę i na przyszłość należę nie będę do żadnych stowarzyszeń, jak np. ludowych („ziemlaczestw”) i t. p., a również nie należę i należę nie będę nawet do towarzystw, dozwolonych przez prawo, bez decyzji na to w każdym oddzielnym wypadku najbliższej władzy mojej uniwersyteckiej, pod odpowiedzialnością w razie przeciwnym bezzwłocznego wydalenia z uniwersytetu”.

Żądanie władzy podpisywania podobnych deklaracyj, to znamię czasu, dowodzące obaw rządu na każdym kroku.

Rok rocznie urządzany tu bywa na studentów koncert w poście, a bal w karnawale. Otrzymała suma jest dzielona pomiędzy potrzebujących pomocy studentów, lecz nie przez ich kolegów, ale przez władzę uniwersytecką. Ztąd też z tych funduszy dają wsparcia i studentom Rosjanom. Nie przeczymy, że między nimi są także biedni, lecz wspieranie ich dzieje się kosztem naszej młodzieży, która też drobne tylko kwoty otrzymuje. Zresztą Rosjanie pamiętają o swoich rodakach, bo nie dość, że ci biorą fundusze z naszych pieniędzy, jeszcze i od Rosjan prócz tego biorą wsparcia. W tutejszym klubie rosyjskim urządzany jest koncert na rzecz jedynie studentów Rosjan. Ztąd nie dadzą ani grosza Polakowi.

Wiedeń 7. kwietnia. Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, iż carowa, wskutek ostatnich wypadków, cierpi na silne rozdrażnienie nerwowe.

*Reichsanzeiger* ogłasza odwołanie barona Keudella, na własną jego prośbę, z posady ambasadora niemieckiego przy dworze włoskim, i przeniesienie go tymczasowo w stan spoczynku.

Berlin 4 kwietnia. O wydaleniu posła Antoine pisze *Strassburger Post* co następuje: „Dekret wydalenia został wręczony p. Antoine w Mecu w „Café Turc” o godzinie 10 wieczorem. Antoine pożegnał się w swym domu z rodziną, poczem oświadczył gotowość do bezzwłocznego opuszczenia miasta. O północy dnia 1 kwietnia opuścił Mec. Wydalenie nastąpiło na podstawie artykułu 10 prawa z dnia 30 grudnia 1871 roku, opiewającego, że „w wypadkach, gdzie się obawiać można zagrożenia spokoju publicznego, namiestnikowi przy-

sługuje prawo użycia wszelkich środków, które za potrzebne do zapobieżenia niebezpieczeństwu uważa. Mianowicie zaś może w obrębie obwodu zagrożonego posługiwać się prawami, przysługującymi władzy wojskowej w czasie obleżenia (§ 9 prawa z 9 sierpnia 1849, Bulletin des lois nr. 1511).

Posel Antoine został tylko z Alzacji i Lotaryngji, ale nie z Niemiec wydany; mimo to wolał on się udać do Paryża.

Do *Vossische Zeitung* piszą o p. Antoine, że wydalenie więcej mu pomoże niż zaszkodzi. Wogóle był p. Antoine zdaniem *Vossische Ztg.* podczas panowania francuskiego w Alzacji zupełnie nieznaną, bez wpływu i znaczenia, dopiero dozór rządu niemieckiego i policji wyniósł go do „wielkości“. Administracja niemiecka wydobyla go z poziomu, poleciwszy mu zakupywanie koni we Francji. Kiedy się okazało, że jest przeciwnikiem Niemiec, traktowano go jako potęgę, chociaż nią nie był. Użyto przeciwko niemu wszelkich środków i poddano pod ścisły dozór policji i tym sposobem zwrócono nań uwagę ludności. W roku 1883 został on uwieziony i wytoczono mu proces o zdradę stanu, której mu jednak udowodnić nie zdołano. Tym sposobem dostał się on do parlamentu.

Charakterystycznym jest też następujące orzeczenie *Vossische Ztg.*: „Niemiecy urzędnicy znajdują się już od lat szesnastu w Alzacji, ale nie znają kraju i charakteru ludności lepiej niż na początku. W jednym punkcie pozostali Alzacy i Lotaryngczycy prawdziwymi Niemcami (?), są oni, jak wszyscy Niemcy, upartymi i krnąbrnymi tetes carrées, jak mówią Francuzi. Także i wydalenie posła Antoine okaże to; przecież ono znów ludności jasno uwidoczni istniejącą niepełność prawną.“

Właściwej przyczyny niezadowolenia Alzatów i Lotaryngczyków, jak się zdaje, nie poznała także i *Voss. Ztg.*

Z Thanu w Górnej Alzacji zostało wydalonych dwóch poddanych francuskich, pp. Jean Scheurer i Paweł Conraux, dla tego, że posadzono ich o związek z t. zw. ligą patriotyczną.

Sofja 7 kwietnia. Biuro Reutersa donosi: Wszyscy aresztowani pod zarzutem przygotowania w Sofji ruchu rewolucyjnego, zostali wypuszczeni na wolność. Karawelów został wypuszczony na wolną stopę po złożeniu 40.000 fr. kaucji, a Nikiforow po złożeniu 20000 fr. kaucji. Miejszkania ich strzeżone są przez żandarmów, aby nie mogli komunikować się ze swoimi przyjaciółmi. Władze przedsięwzięły te zarządzenia celem zapobieżenia pogłoskom, jakoby rząd miał zamiar internowania Karawelowa i Nikiforowa.

Petersburg 2. kwietnia. Szczególną miksturę podaje dziś na czele artykułu wstępnego *Petersburger Zeitung*. Pisze ten dziennik, co następuje:

„Tajny radca stanu Katkow, należy w tej chwili do najgłośniejszych osobistości w Europie. Z powodu jego zachowania się w obec najnowsze „komunikatu urzędowego“, tudzież skutków raczej bezskuteczności tego postępowania, mamy przed sobą szereg artykułów wstępnych, których jednak nie możemy tu przytaczać dosłownie, mi-

mo, że potwierdzają w zupełności nasze przewidywania co do wpływu, jaki wywołują za granicą i tłumaczą dobrze przyczyny spadku waluty rosyjskiej. Prawdopodobnie dla pana Katkowa będą te po części goryczą przepełnione artykuły bardzo obojętne i na bieg wypadków wpłynąć nie zdołają. Gazeta *Post* zwraca uwagę na ciekawe stanowisko analogiczne do stosunku *Pravitelstwiennego Wiestnika* z prasą rosyjską, prowadzoną przez *Moskiewskie Wiedomości*, zjawiska występujące w prasie polskiej. *Dziennik Warszawski*, organ urzędowy, napisał w dniu 22. zm. sympatyczny artykuł, a równocześnie, bo 23. zm. *Czas* i *Gazeta Handlowa* traktują Niemcy zupełnie w duchu pana Katkowa. Nie zdumiewało to, gdy pana Katkowa, który tyle razy głosił zagładę narodu polskiego, widzi się w serdecznej zgodzie z organami narodowego stronnictwa polskiego? Zapytujemy się, czy to nie pan Katkow mówi, gdy słyszymy tak brzmiałe słowa *Gazety Handlowej*. Dzienniki niemieckie posługują się tylko fałszywymi, sofistycznymi dowodzeniami, starają się dowieść, że pokój Europy zależy od wielkości Niemiec: jest to tylko naigrawanie się ze zdrowej logiki i z prawdy dziejowej. Albo gdy *Czas* tak pisze: Źródłem niepokój panującego nad Spreą, którego wyrazem jest i mowa Bismarka, jest nieczyste sumienie i przecucie niebezpieczeństwa. Państwo, które wzrosło tak szybko krzywdą państw innych, musi wcześniej, czy później doznać podobnych dreszczów niepokój. *Post* zapytuje się, skąd pochodzi ta dziwna harmonja między panem Katkowem i narodową prasą polską. Otóż Polacy życzyliby sobie poróżnić na dobre Rosję z Niemcami, a tego samego pragnie Katkow. Obie strony spodziewają się zarobić coś na tem poróżnieniu, jakkolwiek pan Katkow może wedle innej rachuby, niż Polacy“.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 7. kwietnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	8-20-8-90	8-10-8-66	8-1-8-55	8-60-9-35
Żyto	5-6-6-1	5-6-6-1	5-50-5-80	5-90-6-20
Jęczmień	4-6-7-0	4-6-5-0	4-6-5-0	4-50-7-1
Owies	4-5-5-0	4-4-5-4	4-4-5-0	4-50-5-1
Groch	5-8-8-5	5-8-8-5	5-7-5-0	5-8-5-0
Wyka	4-80-5-40	4-75-5-30	4-5-25	5-5-65
Rzepak	9-1-1-1	9-1-1-1	9-1-1-1	9-1-1-1
Linianka	9-1-1-1	9-1-1-1	9-1-1-1	9-1-1-1
Koniczyn. czer.	30-48	30-47	30-44	30-48
Konicz. biała	35-55	35-50	35-50	35-55
Konicz. szwed.	36-60	36-60	35-60	36-65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne  
Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów, 24.50-25.50  
Uspობienie handlu pszenicą więcej ożywione.

**Nafta.** Wiedeń, 7go kwietnia: 13.— do 13.50;  
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.95 do —.—; na kwiec. 6.10, na sierpień-grudzień 6.50;  
Antwerpja na kwiec. 15.50 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

### Lwów, z Izby handlowej

7. kwietnia 1887.

	piątek	środa
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 50
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 2.0 zł. w. a.	224 —	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa.	98 80	99 80
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Trwarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowa 37 l.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowa 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
<b>Oblięgi za 100 zł.</b>		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
Stanisławowa	25 —	28 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 80	6
Dukat cesarski	5 94	6 04
Naopleondor	10 04	10 14
Półimperjal	10 25	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	62 20	63 —

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
<b>Wiedeń, dnia 7. kwietnia 1887</b> (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 —	22 —
węgierskie banku kredytowego	286 25	286 —
Banku anglo-cesarskiego	107 25	108 —
Unionbanku	214 —	214 75
kolei Karola Ludwika	207 6	207 10
kolei północnej	236 50	236 75
kolei północno-wschodniej (Lombardy)	86 75	86 —
kolei Alfidukiej	182 —	182 —
kolei państwowej	235 —	235 90
kolei lwowsko-czerńowieckiej	235 25	236 —
Losy komunalne wiedeńskie	166 50	167 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	125 75	125 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-wschod. (lit. B. Młsthal)	162 50	162 50
Losy regulacji Cisy	125 —	125 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	240 50	242 50
Rentia węgierska złota 4 proc.	101 48	101 25
Akcje Bankverdena	95 25	95 70
Rosyjski rubel papierowy	113 35	113 50
Akcje przemysłowe węgierskie	123 75	123 75
Akcje kredytowe	281 75	281 75
Akcje kolei Karola Ludwika	207 60	207 60
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	10 09	10 09
Rubel papierowy	—	—
<b>Berlin, dnia 7. kwietnia 1887</b> g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	179 25	179 25
Akcje anstrjackie kredytowe	448 50	448 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Anstrjackie banknoty	159 85	159 85
Akcje kolei południowej (Lombardy)	138 50	138 50
Rosyjska pożyczka wchodząca	55 35	55 35

### Nadesłane.

Farbiger, schwarz- und weissseidener Atlas 75 kr. per Meter bis fl. 10.65 (in je 18 verschiedenen Qualitäten) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei ins Haus das Seidenfabrik-Depot G. Henneberg (k. u. k. Hofliefer.) in Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

### Dr. Aleksander Maryański

otworzył z dniem 12. marca 1887 kancelarję adwokacką we Lwowie przy ul. Majerowskiej 1.

Obróńca w sprawach karnych

### Dr. Edward Lilien

przeniósł swą kancelarję do domu pod liczbą plac Marjacki.

### 4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego

jakoteż obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 538 b

### Zmiana lokalu.

Założona w roku 1885 we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej 1. 16.

### DRUKARNIA POLSKA

przeniesioną została na ulicę Sobieskiego liczbą 28. (dom Goldsterna, dawniej Raucha). Nr. telefonu 179. Zaopatrzwszy się w pospieszne maszyny, wszelki wybór czcionek, wykonuje wszelkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące roboty w jak najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

### WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 centów.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Ant. Piotrowskiego w „Narodnym Domu“.  
MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszany	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>				
Z Krakowa	7.6	5.59	9.27	11.55
Z Podwołoczysk	10.24	3.05	8.50	8.50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10.10	2.28	8.19	8.19
Z Czerniowiec	10.03	3.30	3.35	3.35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego	—	—	—	2.25
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia	—	—	8.39	—
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna	—	—	4.15	—
<b>Ze Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa	8.10	10.44	4.10	4.50
Do Podwołoczysk	6.10	—	12.08	12.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6.23	10.25	1.08	1.08
Do Czerniowiec	6.20	10.55	11.06	11.06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna	—	—	12.22	—
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia	—	—	11.27	—
Do Stryja, Ławocznego	—	—	7.00	—
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	—	—	6.10	—
<b>Odchodzą ze Stanisławowa:</b>				
Do Lwowa	—	—	—	—

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają poranną od godziny 6-ej wieczór, do 5-59 rano

**GALICYJSKI BANK KREDYTOWY**

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowym wypowiedzeniem 550

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja

**Weba King.**

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

- 1 sztuka 78 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . zlr. 7-—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męzką i wszelką łózkową bieliznę zlr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu. . . . . zlr. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . zlr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . zlr. 13-—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis i franco.

**M. BAYER i Spółka**

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej. Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

**Dla artystów malarzy.**

FARBY olejne i akwarelowe w tubkach, muszlach, laseczkach i guzikach 579  
 PŁÓTNO malarskie we wszystkich szerokościach i gatunkach  
 SZTALUGI ukośne i prostopadłe  
 SZTALUGI stołowe  
 PALETY z drzewa orzechowego i gruszkowego  
 PALETY porcelanowe i blaszane  
 MUSZLE do rozcierania farb  
 SZPACHTLE stalowe  
 KONEWECZKI blaszane  
 LASKI do opierania się  
 KASETKI kompletne z farbami  
 PENZLE okrągłe i płaskie  
 ŚRODKI do retuszowania, oleje i werniksy  
 KASETKI kompletne do robót pielęgnacyjnych

poleca

**Alojzy Hübner**

ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

CENNIKI dla każdego gratis franco.

Przedstawiamy tylko za znak „kotwicy“!



Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller** z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

**Do sprzedania**

Dwa baraki mieszkalne. Jedna lokomobila. Maszyny do betonowania, pompy, transmisje, różne narzędzia, żelazne rury, drzewo z rusztowania, deski i t. d.

(Warstat) **Hurko koło Przemyśla.** 845

**Szparagi. Francuzkie** obryzmie **nowość** flance rozszela na żądanie

**Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków** dwu letnie 2 zlr., trzy letnie 3 zlr., cztero letnie 4 zlr. w. a.

**Czerechy kleparowskie. Czerechy tyrolskie** po 30 i 40 ct. 6 letnie drzewka.

Groch **nowość Spasowski.** Remontuje ziarna, duże, słodkie, wysoki do 2 metrów, jedna grzęda daje dziennie półmisek grochu zielonego przez 6 tygodni. 863

**W dobrach Miżynieckich**

J. O. Adama ks. Lubomirskiego pod Przemysłem od 24-go czerwca 1887. do wydzierżawienia. 902

Folwark Byków obszaru 254 m. Folwark Popowice obsz. 248 m. Folwark Drozdowice obsz. 610 m.

Blizsze szczegóły udziela Zarząd dóbr w Miżyniecu, poczta i stacja telegraficzna Miżyniec.

**W dobrach Wolicy Komarowej** w powiecie Sokalskim jest **młyn o trzech kamieniach i dwóch foluszach** od 20. lipca b. r. do wydzierżawienia. Blizszą wiadomość udzieli Zarząd dóbr. 904

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą 860

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczba 33. rok założenia 1841.

poleca sukna uniformowe dla pp. urzędników ściśle według przepisu po cenach bardzo umiarkowanych.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

**B. Strassnickiego**

**PIWO SŁODOWE ZDROWIA**

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czarniańskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Krat-schmera Prof. chemii zastoi. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. Bambergera Radcę Dworu Prof. Brauna v. Fernwalda, Radcę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta. Radcę Rządowego Sennitzlera, Prof. Hofmoka, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Res-senblatta w Krakowie. Prospekta darmo.

GŁÓWNE BIURO i PIWNICE:  
 Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.  
 Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Śląska austr. Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo Ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO. dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, Ruckera, i A. Rappaporta; w Brodach u M. Kulaka i C. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Rohma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauczynskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog., w Podgórzu u J. Skakalskiego, w Przemyślu u A. Mańkowskiego i Maszewskiego, w Rzeszowie u A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Sanoku u J. Zarewicza, w Stanisławowie u A. Amirowicza, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u E. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiewicza, w Tarnowie u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera i drog. W. Müldnera kupca. 548-1-2

**Poszukuje się**

2420 sztuk tyk do chmielu. Do wydzierżawienia są nad rzeką pasze wołowe i cztery propinacje. 903

Potrzeba trzech ekonomów kawalerów w miernym wynagrodzeniem, którzy posiadają dobre świadectwa i dłuższą praktykę. Odpis świadectw. Zgłoszenia Zarząd dóbr Podniestrzany poczta Żydcażów.

**Folwark**

składający się z 80 morgów ornej ziemi i pastwisk, w dobrej glebie i bardzo wygodnymi i dobremi budynkami gospodarczymi, jako też domem mieszkalnym o 5-ciu pokojach obszernych i oficyna od stacji kolejnej Krasne 3/4 mili oddalony, przy drodze szutrowanej, jest z zasiewami od 1. maja b. r. do wydzierżawienia lub sprzedania. 892

Blizszą wiadomość udzieli właściciel S. M. w Brzozdowcach poczta w miejscu przy stacji kolei Borynicze.

**Kto się waha,**

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjacieli chorych“ W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia

**świadectwa chorych.**

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

**Doniesienia rozmaite**

**GRATIS KAŻDE WINO** z wyjątkiem szampana, przed kupieniem można próbować z powodu wielkiego zapasu win sprowadzonych od pierwszorzędnych producentów; ceny znacznie obniżyłem, **lecz tylko przed świętami.** 1 litr. wybornego Preszburgera 44 ct. 1 flaszka Preszburgera 40 ct. flaszka Zieleniaku 50, 60, 75 ct. He-gelajera wytrawnego 85 ct. Samorodnera 95, 120 ct. Maslaczka 1 zlr. 60 ct. Retzera 40 ct. Weidlingergera 60 ct. Nusbergera 60 ct. Klostnburgera 85 ct. Vöslauera Schlumbergera 85 ct. i wiele innych gatunków. Wódki Hr. Drohojowskiego Pomarańczówka 90 ct. Ratafia i Dereniówka 1 zlr. 10 ct. własnego napiełniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. **Znakomite piwo Pilzneńskie** wystaje flaszka 1/2 litr 16 ct. 1 litr 32 ct. poleca handel win i delikatesów **S. Wojciechowskiego** róg Chorążczyzny; **na prowincję pakuje gratis.**

**Fotominatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński l. 2. 2131

**Ekspedytora** zdolnego poszukuje poczta Skole za wynagrodzeniem 4<sup>o</sup> zlr. i pomieszkaniem. 18

**Ekspedytor** pocztowy kaucejonowany i rutyonowany poszukuje umieszczenia. Urząd pocztowy w Brzesku. 17

**50-60 pni pasieki** w bardzo dobrym stanie utrzymanych, w ulach towarzysztwa jest w Rohatynie do nabycia po umiarkowanych cenach. Blizsza wiadomość pod adresem J. H. poste restante Rohatyn. 23

Poszukuje się zdolnego maszynisty do młyn; adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 22

Folwark 16 kilom. od Lwowa a 4 od gościńca Lwowsko - Żółkiewskiego obejmujący 125 morgi roli z łąkami z (bsiewem ozimym 3) korcy, zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia bezpośrednio pod adresem Ludwik Stonberg poste restante Kulików. 37

**Kasę małą ogniową** z drugiej ręki poszukuje ekspedycja „Kurjera“. 30

Koncesjonowany Zakład Jaszczyszyna, gdzie bank ruski, otrzymał w komis 200 kilo Herbaty od 50 ct. do 1-50. Oprócz antyków, kasy Werthemowskiej, wiele garderoby różnej, zegarki, urządzenie sklepowe

**Drobne ogłoszenia.**

kredens, maszyny do szycia, pozytywki, tutki i t. d. Ormińska l. 2.

**Apteka** w Głogowie jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela. 34

**Parcela** 360 kwadr. sążni pod budowę do sprzedania. Ulica na Rurach l. 7. 35

**Dwoje** małych sierotek, legitymowanych, ślubne, zdrowe, przystojne szukają na tym świecie mamy, która łaskawie zechce wziąć sobie je na zawzase. K. T. Szkoła Ludowa Zarszyn w Galicji. 2344

**Ogródek** freblowski z cieniowym ogrodem. Zapisy na kurs letni przyjmuje się w pensjonacie **Maryi Bielskiej** ul. Ossolińskich dom księcia Sapiehy. 318-1-30

**Folwark** w pobliżu Lwowa do sprzedania. Blizszych wyjaśnień udziela adwokat krajowy Dr. Julian Dornbach Kopernika 17. 25

**Zarząd** kopalni Kobylany o p. Krosno poszukuje zdolnych wiertaczy, mechaników i kowali, krajowców z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje zarząd kopalni. 27

**Mieszkania i sklepy**

**6, 5, 4, 3 pokoje, mieszkania kawalerskie i sklepy** z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 1

**2 pokoje**, niża, kuchnia, balkon l. piętro 2 wychody od 1. maja ul. Pańska 9. l. b. 13

**3 pokoje** w domu na Placu Marjackim 8. ze strony ulicy Krętej na II. piętrze są zaraz z meblami lub bez tychże dla kawalerów do najęcia. 15

**3 pokoje** z 2 wychodami, kuchnią parter ul. Kopernika 24. 88

**Sześć** pokoi z kuchnią w parterze i pokój z kuchnią w suterenie od 1-go maja do nsięcia. Ulica Lyczakowska l. 7. Wiadomość udziela p. Ed. Riedl plac Marjacki l. 10. 47

**Prywatna korespondencja.**

Do mojej stokrótki. Dziecino Najdroższa czemuś nic o Tobie nie wiem! Czy Cię już nie mam zobaczyć? Boże! Boże! samą nadzieją żyję, a i ta blednieje. Otoczenie Cię tego okłamuje. Odezwi się przecie śliczna pąsowa różyczko! K. S.

Ces. król. uprzywilejowany

**GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**

wydaje

od dnia 1 kwietnia 1887 począwszy we Lwowie i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

**Asygnaty kasowe**

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 % „ „ 60 „ „ „

4 1/2 % „ „ 90 „ „ „ 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk niebędzie płacony)

Na zbliżające się  
**Święta Wielkanocne**

poleca

**JÓZEF HANKE**

Skład farb, pokostów, lakierów  
handel materiałów



pod „Czarnym Psem“  
Lwów, Rynek I. 38.

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą  
**Glazurę bursztynową do pociągania podłóg**

w sześciu odcieniach po 1 zł. 20 ct. za kilo

uznaną powszechnie za najlepszą

**Masę do zapuszczania podłóg**

kolorowa złr. 1 — bezbarwna 1 złr. 40 centów.

**Farby do farbowania Pisanek bez trucizn**

Pakiecik wraz z opisem użycia we wszystkich kolorach po 3, 6 i 10 ct. — dalej

Szczotki do frotowania  
Szczotki do zapuszczania  
Szczotki do zamiatania  
Szczotki ręczne do zamiat.  
Wosk do nacierania podłogi  
Widelka do wosku

Trzepaczki, Miotełki  
Skórki irchowe  
Kadzidło kościelne i salon.  
Mydło toaletowe  
Perfumerje  
Woda kolońska

Korki do wina  
Lak do butelek  
Kapsle na flaszki  
Maszynki do korkowania  
Lewarki gumowe, korkociągi  
Pipy do beczek i t. p.

**Uwaga.** Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że moja Masa woskowa na podłogę składa się z najczystszej wosku pszczelnego i przez to samo czyni podłogę nadzwyczaj trwałą i nadaje jej piękny lustr.

**PIERWSZA SPÓŁKA  
KRAWCÓW LWOWSKICH**

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej I. 10.

Utrzymuje na składzie znaczny zapas gotowych sukien męzkich i dziecięcych i sprzedaje takowe po nadzwyczaj niskich cenach.

przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i wykonuje w jak najkrótszym czasie.



W ostatnich czasach Publiczność nasza zaczęła się liczyć zaopatrywać w gotowe suknie, a że żaden krawiec lwowski nie wyrabiał na zapas ubiorów w tańszym gatunku, przeto zmuszoną była udawać się do izraelskich handlowców z ubraniami, wskutek czego handlowców takich powstało bardzo wiele i ogromnymi masami sprowadzały gotowe suknie z Wiednia i Morawy, przez co mocno ucierpiało rzemieślnictwo krawieckie we Lwowie.

Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tego złego i dać P. T. Publiczności możność nabywania tanio gotowych sukien w handlu chrześcijańskim, postanowili znani krawcy lwowscy związać się w spółkę i założyć łącznymi siłami taki magazyn, czego też w roku 1884 dokonali.

Początkowo natrafili na rozmaite trudności i przeszkody, ale już teraz nie potrzebują się obawiać konkurencji zagranicznej, gdyż przez rzetelne prowadzenie interesu zjednali sobie znaczną liczbę odbiorców i doprowadzili do tego, że wszystkie suknie do składu wyrabiają we własnym zarządzie. Dokładając więc wszelkich starań, aby wyrugować z kraju naszego wyroby zagraniczne.

Postanowili też sprzedawać swe wyroby po najniższych cenach, aby tylko sprzedać wiele, przez co dają możność zarobkowania swoim robotnikom, a grosz pracą nabyty nie wychodzi za granicę.

W sklepie spółki można dostać rozmaite suknie męskie po następujących cenach:

Garnitur żakietowy lub marynarkowy	od 12 złr. do 30 złr.
Zwierzchnia suknia	12 " " 23 "
Garnitur czarny wizytowy	12 " " 23 "
Paletto zimowe	32 " " 42 "
Żakiet z kamizelką (kamgarnowy)	15 " " 40 "
Garnitury dla chłopców	18 " " 26 "
Bundy do podróży z sukna krajowego	8 " " 14 "
	30 " " 40 "

„Pierwsza Spółka krawców Lwowskich“ jest jedynym we Lwowie źródłem nabywania tanio gotowych sukien męzkich, wyrabianych w kraju.

Saxlehnera źródło gorzkie.

**Hunyadi János**

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusza**, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Molschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spigelberg** i inni, zasługuje słusnie na nazwę

Najsukuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany żądać wyraźnie.

2000—54

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**

**Na święta!**

Masę migdałową i orzechową do przekładania ciast pół kilo 60 cent. oraz Cacao w proszku, Czekoladę i Cukry deserowe, poleca

**H. TRETER**

parowa fabryka 853

Czekolady i Cukrów  
Lwów, ul. Kopernika I. 3.

Polecam Szan. Publiczności

**Róże** w najnowszych 1600 gatunkach do sprzedania 3.000 sztuk, wysła się w mech opakowane; można sadzić w każdym czasie. 898

**Róże**, wysokości 1/2—1 1/2 metra za 12 sztuk 4 złr.

**Róże** płaczące, wysokości 2 m. za 12 sztuk 6 złr., jakoteż: *różne nasiona ogrodowe, rośliny, kwiaty i jarzyny* po cenach najniższych.

**Józef Ursa**

ogrodnik w Stryju.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1-50 i 2.

**Wody kolońskie**

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1-50

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

**D. J. Kurpiel**

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Wielką liczbę **Wolnych posad** zawiera każdy numer dziennika:

**Algemeiner Stellen-Anzeiger**

dla Austro-Węgier i Niemiec wychodzi co Wtorku i Piątku w Wiedniu III. 677

Prenumerata miesięczna (8 nr.) 1-20. Pojedyncze nr. 15 ct.

Wiadomości o wolnych posadach przyjmuje się gratis.

**!!! Na oblewany poniedziałek!!!**

poleca **Wodę kolońską** wraz z koreczkami do skrapiania  
Cena 25 i 45 centów. 904

Perfumy różnego rodzaju od 25 ct. do 2 złr.

**Szpilki i Baloniki do skrapiania**

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

**ADOLFA POKORNEGO**

magistra farmacji — przedtem W. TERY

we Lwowie, ulica Wałowa liczbą 15.

Wieczorny kurs dla aspirantów do

Jednorocznej służby ochotniczej  
**Józef Waniczek**

c. k. emerytowany kapitan

we Lwowie, ulica Akademicka I. 10.

rozpoczną się 1 marca rb. w w Zakładach naukowych

Nadzwyczaj uwagi godnym jest dzieło:

**Ochrona**

1050

**od wszelkich tajnych chorób**

otrzytać można za 1 złr. 20 ct.

u **L. WIRRER, Wrocław, Teichgasse.**

**JAN IHNATOWICZ**

poleca

**niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

**FENILIN**

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

**GRYLON**

wytrawa szwabry, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, karłowaty, prusaki itp. flakon 30 ct.

**Ziółka antymolowe**

do przechowania futer, pudełko 30 centów.

**Mikoton**

niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 ct.

**Papier antymolowy**

ochronia od moli, futra, suknie portiere, firanki i meble sztuka 30 ct.

**Proszek perski**

do wygubienia plech, i t. p. owadów, paczka 5, 10, cent., flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych

we **Lwowie** przy ulicy Kopernika I. 3.; w Hotelu Europejskim plac Marjański i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej). — w **Krakowie** Sukiennice I. 20. — w **Czerniowcach** Rynek I. 2.